

**Renata Hołda**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie  
Instytut Filozofii i Socjologii

## **Miasto starych ludzi Nowa Huta i jej mieszkańcy**

– Żyjemy w czasach narastającego antyglobalizmu i „wartości socjalistyczne” powracają chociażby w sferze ikonograficznej [...].

– **Skoro antyglobalizm staje się taki modny, to... Nowa Huta może stać się... przyczółkiem antyglobalistów.**

– Nie stanie się, przynajmniej nie szybko. Bo jest dzielnicą ludzi starych. Była budowana i zasiedlana przez młodzież, która ma dziś dobrze po sześćdziesiątce<sup>1</sup>.

Cesare Ripa w swej wielokroć wznawianej książce *Ikonologia*<sup>2</sup>, prezentując personifikację Młodości, wskazał między innymi na takie jej przywary, jak buta, skłonność do rozrywek i rozrzutności, niestałość, a także to, że „młodzi bardziej rozmiłowani są w powabie i pozorze, niż w tym co użyteczne i rzeczywiste”<sup>3</sup>. Ta dość surowa ocena poczytnego autora nie wpłynęła jednak na ogół społeczeństwa,

---

<sup>1</sup> Fragment rozmowy Macieja Mieziań i Renaty Radłowskiej. Zob. *Nowa Huta. Socjalistyczna w formie...Rolls-royce, awangarda i tęsknota. Rozmowa z Maciejem Mieziańem*. „Gazeta Wyborcza” 2004, 7 maja.

<sup>2</sup> Pierwsze wydanie tego dzieła nastąpiło w 1593 roku w Rzymie. W ciągu następných wieków było wielokrotnie wznawiane, poprawiane i tłumaczone na języki obce. Polskiemu czytelnikowi znane było m.in. za sprawą częściowego przekładu Benedykta Chmielowskiego (*Nowe Ateny*. Lwów 1745).

<sup>3</sup> C. Ripa: *Ikonologia*. Kraków 2002, s. 100–101.

w którym toposem literackim stała się tęsknota za wieczną młodością, kojarzoną z pełnią sił witalnych i możliwości. Z czasem do starego repertuaru cech człowieka młodego dodano żarliwość, zaangażowanie oraz skłonność do innowacji, którą przeciwstawiano konserwatyzmowi, kojarzonemu z wiekiem dojrzałym. To ostatecznie rozumienie przyswoiła rewolucyjna retoryka, dla której ideologiczne przeciwstawianie „młodych” „starym” łączyło się z dążeniem do radykalnych zmian politycznych.

Polska wczesnych lat pięćdziesiątych była areną ważnych przeobrażeń społecznych i gospodarczych. W 1949 roku ogłoszono tzw. plan 6-letni, zakładający prędką industrializację kraju, będącą priorytetem nowej władzy. Jednym z głównych założeń tego – jak chciała propaganda – Wielkiego Planu<sup>4</sup> było zbudowanie kombinatu metalurgicznego, zlokalizowanego docelowo na terenie szesnastu wsi nieopodal Krakowa. Badacze do dzisiaj toczą spory, czy decyzja o budowie potężnego zakładu przemysłowego na użytkowanych rolniczo terenach była podyktowana rzeczywistymi względami gospodarczymi, czy też polityczną potrzebą „ukarania” dawnej polskiej stolicy, która negatywnie zagłosowała w referendum, lansowanym pod hasłem „Trzy razy Tak”<sup>5</sup>. Niezależnie od pobudek rozpoczęto wznoszenie przemysłowego giganta – jednej ze sztandarowych „wielkich budowli” nowego systemu. Rok później zmieniono administracyjne granice Krakowa i w jego obrębie wytyczono „najmłodszą dzielnicę” – Nową Hutę. Wielka inwestycja przyciągała rzesze ludzi. Do udziału w tym przedsięwzięciu zachęcano przede wszystkim młodych:

Udział w realizacji tego zadania został postawiony przez rząd Ludowy także przed młodzieżą polską, przed synami polskich robotników i chłopów. Ale nie chodzi tylko o to, aby młodzież polska wniosła swój wkład w budowę Nowej Huty, chodzi także o to, aby tu przy budowie największych polskich zakładów przemysłowych, pierwszego socjalistycznego miasta, z tysięcy synów chłopskich i robotniczych, którzy tu pracują, wyrosły kadry przyszłych techników, majstrów i robotników kwalifikowanych dla Nowej Huty<sup>6</sup>.

W kierowanych do nich ulotkach i specjalnych propagandowych wydawnictwach uczestnictwo w budowie przedstawiano jako patriotyczny obowiązek i wielką zasługę dla przyszłości całego kraju. Mocno, przesadnie podkreślano przełom, jaki ma dokonać się za sprawą nie tyle ukończenia podjętego dzieła budowy Nowej Huty, ile za sprawą uczestnictwa w tej wspólnej budowie, utożsamionej po prostu z budową socjalizmu, krzepnącego – zgodnie z propagandową retoryką – z każdym wznoszonym budynkiem:

<sup>4</sup> *Wola Cię Nowa Huta*. Kraków 1952, s. 4.

<sup>5</sup> Zob. S. Chomętowski: *Życie gospodarcze Krakowa w Polsce Ludowej*. W: *Kraków w Polsce Ludowej. Materiały Sesji Naukowej odbytej 27 maja 1995 roku*. Red. J.M. Małecki. Kraków 1996, s. 50–52.

<sup>6</sup> M. Brandys: *Nowa Huta*. Warszawa 1950, s. 8.

Praca na budowach w Nowej Hucie to nie tylko dobry zarobek, dobre życie czy mieszkanie. To również przyłożenie swojej ręki do budowy wspólnej sprawy, przyłożenie ręki do tego, aby Polska stała się krajem bogatym. Budowa Nowej Huty, to sprawa honoru i patriotyzmu polskiej klasy robotniczej i polskich chłopów. Każdy Polak powinien pomóc przy budowie lepszego jutra<sup>7</sup>.

Do pracy w budującym się nowym mieście posyłano sieroty wojenne i wychowanków domów dziecka. Specjalna akcja agitacyjna skierowana była do mieszkańców wsi i do młodych kobiet. Te ostatnie zachęcane były do opuszczania rodzinnych stron przez koleżanki – nowohuckie robotnice pozujące na plakatach i łamach propagandowych wydawnictw na tle rusztowań, chwalcące zarobki i szybki awans zawodowy – od sprzątaczkę do obsługującej betoniarce lub mieszkarkę wapna<sup>8</sup>. Młodzieżowe brygady budowlane tworzyli ochotnicy ze Związku Młodzieży Polskiej i junacy z organizacji Służba Polsce. Oficjalne szacunki wskazywały, że 80% budowniczych Nowej Huty to młodzież<sup>9</sup>. Zdawano sobie z tego sprawę i konstruowano przekaz adresowany specjalnie do niej:

Młode, robotniczo-chłopskie ręce wnoszą Nową Hutę i młode będzie to miasto – miasto młodych ludzi, młodych małżeństw, miasto dzielnej młodzieży polskiej – dziś budowniczych kluczowego zakładu w planie 6-letnim, jutro załogi kombinatu<sup>10</sup>.

Wiek i brak doświadczenia nie stanowiły przeszkody, łatwo ją można było usunąć dzięki entuzjazmowi i zaangażowaniu. Ewentualne wątpliwości co do umiejętności młodych budowniczych rozwiewały kierowane do nich wydawnictwa:

Wiemy, że wśród majstrów, techników, inżynierów i dorosłych robotników wielu odnosi się z nieufnością do młodzieży i uważa ją za mało wartościową siłę roboczą. Otóż naszą ambicją powinno być pokazanie, że junacy z brygad ZMP-owskich nie tylko potrafią pracować tak samo dobrze jak dorośli robotnicy, ale niekiedy potrafią ich także prześcignąć<sup>11</sup>.

Wydawnictwa przeznaczone dla młodych budowniczych Nowej Huty mocno podkreślały łączność, nie tylko ideologiczną, ze Związkiem Radzieckim, decydująca w tym względzie miała być „szczerą przyjacielską pomoc”<sup>12</sup>. Dominował w nich przekaz, że budowa tego imponującego obiektu możliwa jest jedynie w kooperacji z przyjacielem zza wschodniej granicy, z wykorzystaniem wiedzy technologicznej i doświadczenia „starszego brata”. Istotny w tym zakresie był wzór radzieckiej młodzieży:

<sup>7</sup> *Wola Cię Nowa Huta...*, s. 18.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 10–11.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>10</sup> *O Nowej Hucie i o warszawskim Patacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, dwóch pomnikach wielkiej Przyjaźni. Pogadanki propagandy nr 12/53*. Warszawa 1952, s. 4.

<sup>11</sup> M. Brandys: *Nowa Huta...*, s. 12.

<sup>12</sup> *Wola Cię Nowa Huta...*, s. 4.

Im lepiej zadanie nasze wykonamy, im lepiej będziemy pracować, tym bardziej staniemy się przykładem dla całej młodzieży polskiej, zyskamy sobie taką samą sławę i wdzięczność jak wspaniali komsomolcy radzieccy, którzy kilkanaście lat temu na nagich, pustynnych stepach zbudowali własnymi rękoma wielkie miasto komsomolskie<sup>13</sup>.

Propaganda socjalistyczna okresu budowy Nowej Huty ukazywała pogodny świat młodych robotników kreujących nową rzeczywistość. Literatura agitacyjna, którą tworzyły specjalnie do tego powołane komórki, wskazywała na atrakcyjność zatrudnienia na placach budowy: na możliwość zdobycia zawodu, niezależności i dobrych zarobków, powiązanych z wynikami i realizacją norm pracowniczych. Zachęcała do porzucenia dotychczasowego życia i wstąpienia w szeregi budowniczych nowego miasta, miasta młodych, miasta socjalizmu. Każdorazowo decyzję taką ukazywano jako właściwą, a pracę na terenie nowej dzielnicy Krakowa przedstawiano w kategoriach sukcesu osobistego i klasowego awansu. Mimo obowiązujących sloganów o sojuszu robotniczo-chłopskim wieś opisywano w sposób deprecjonujący, jako niedająca szans rozwoju, prezentującą, zwłaszcza w zakresie umiejętności fachowych niski poziom, kulturalnie zacofaną. Pracę na budowie pokazywano jako bezprecedensowe wyzwanie, mające ważny wymiar gospodarczy, ale porywające rozmachem i oddziaływające także na wyobraźnię. Powstawały utwory, o różnej wartości artystycznej, sławiące budowniczych huty, wskazujące na ogólnopolski, ale także szerzej – na ogólnoludzki aspekt ich „bojowego zadania”, którego dobre lub złe wykonanie wpłynąć mogło na losy świata. Konwencja taka narzucała pompatyczną prezentację młodych robotników budowlanych: jako szlachetnych bohaterów, toczących boje w dziedzinie socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Przy takim rozłożeniu akcentów nieuchronnie nasuwały się literackie skojarzenia:

Tak. Nowa Huta jest poematem całego narodu polskiego. Jest radosnym twórczym eposem nowej epoki socjalizmu. Jaki kontrast stanowi nasza twórcza, pokojowa praca w porównaniu z nieprzytomnymi konwulsjami wojennymi anglo-amerykańskiego imperializmu<sup>14</sup>.

Praca na budowie miasta i kombinatu zyskiwała nowy wymiar. Konkretny, fizyczny aspekt budowania został niejako przysłonięty przesłaniem ideologicznym, identyfikującym je z tworzeniem nowego systemu.

Idylliczne wyobrażenia imponującego świata nowego miasta, znane z wielu piosenek i wierszy o Nowej Hucie, zakłóciło wydanie – podobno przypadkowe – *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka<sup>15</sup>. Rozpoczął on cykl krytycznych publikacji, prezentujących w drastyczny sposób – być może w reakcji na serwowaną jako prawdziwą ideologiczną wizję – faktyczny obraz nowohuckiej rzeczywistości, niewolnej od patologii. Główną przyczyną tej subkultury była gwałtowna rozbudowa

<sup>13</sup> M. Brandys: *Nowa Huta...*, s. 11.

<sup>14</sup> O. Ateński: *Nowa Huta i jej budowniczy*. Warszawa 1952, s. 46.

<sup>15</sup> Utwór ten ukazał się na łamach „Nowej Kultury” 21 sierpnia 1955 roku. Redaktor naczelny – Paweł Hofman, za zgodę na publikację został usunięty ze stanowiska.

i napływ ludności, które, wbrew deklaracjom, trudno było kontrolować. Istotną rolę odegrało również wykorzenienie kulturowe imigrantów, przede wszystkim ludzi młodych, jeszcze dziesięć lat później stanowiących 90% mieszkańców dzielnicy<sup>16</sup>. Znaleźli się oni w nowym środowisku, co przy ówczesnych środkach komunikacji sprzyjało nadwyżeniu więzi i dysfunkcji systemu społecznej kontroli. Niebagatelną rolę odegrał również fakt, że w wielu wypadkach nowa władza co najmniej kwestionowała tradycyjne wiejskie wartości, między innymi religijność i przywiązanie do ziemi.

W okresie tym okazało się również, że zainteresowanie pracą na terenie Krakowa przewyższa możliwości jej zaoferowania. Ciągłym problemem, nie tylko w Nowej Hucie, był brak mieszkań. Ujawniły się także negatywne dysproporcje w rozwoju gospodarczym miasta – nadmierna koncentracja wielkiego przemysłu oraz upośledzenie innych gałęzi, między innymi handlu i rzemiosła, spowodowała problemy aprowizacyjne. Towarzyszyły temu pierwsze ekologicznie skutki industrializacji, z których zaczęto zdawać sobie sprawę, jednak poza rejestracją niekorzystnych zmian niewiele zrobiono, by je ograniczyć. Zarysowującym się coraz wyraźniej trudnościom usiłowano przeciwdziałać w sposób administracyjny, wprowadzając np. na terenie Krakowa zakaz meldunkowy, który miał zahamować napływ nowych pracowników.

Kryzys roku 1956 spowodował redukcję planów uprzemysłowienia PRL i w rezultacie zahamował też rozwój kombinatu metalurgicznego, jednak do lat siedemdziesiątych, gdy uruchomiono konkurencyjną w pewnym sensie Hutę Katowice, pozostawał on przedsiębiorstwem strategicznym. Olbrzymi zakład został uruchomiony i dominował przez dziesięciolecia w krajobrazie gospodarczym miasta, będąc jednocześnie największym pracodawcą w okolicy. Mieszkańcy Nowej Huty, nieodmiennie nazywanej największą i najmłodszą dzielnicą Krakowa, w większości znajdowali zatrudnienie w samym kombinacie albo w przedsiębiorstwach kooperujących. Życie dzielnicy podporządkowane było rytmowi wielkiej huty – nawet rozkład jazdy autobusów dostosowano do jej systemu pracy zmianowej. Ponieważ Nowa Huta miała kompletną infrastrukturę (sklepy, szkoły, biblioteki, szpitale, kina i teatr), była samowystarczalna – jej mieszkańcy mogli zabezpieczać swe potrzeby bez konieczności wyprawy „do miasta”. To ostatnie określenie, używane często do dnia dzisiejszego na określenie wyjazdu do Krakowa, świadczy nie tylko o fizycznej odległości peryferyjnej dzielnicy od centrum, ale i o społecznym dystansie dzielącym mieszkańców tych obszarów. Mimo bowiem zabiegów unifikacyjnych i podkreślanych związków ze „starym” Krakowem, Nowa Huta zachowała swą odrębność, ujawniającą się między innymi w demografii (przeciętny wiek mieszkańców, dzietność rodzin), w stopniu zasiedzenia mieszkańców, w strukturze wykształcenia

<sup>16</sup> Zob. J. Suliński: *Socjologiczne problemy współczesnego Krakowa*. W: *Studia z zakresu socjologii, etnografii i historii, ofiarowane Kazimierzowi Dobrowolskiemu*. Red. W. Leśniewski. Kraków 1972, s. 340–341.

i zatrudnienia. Czynniki, te w powiązaniu z powszechnym przekonaniem, opartym zresztą na słusznych przesłankach, o szkodliwym wpływie wielkiego przedsiębiorstwa na substancję zabytkową miasta i komfort życia jego mieszkańców, sprawiły że przez długi czas niemożliwa stała się społeczna integracja aglomeracji. Niewątpliwie, wpływ na taki stan rzeczy miały również pewien snobizm i wyższość, którą okazywali nowohucianom mieszkańcy pozostałych dzielnic. W Krakowie krążyły – zresztą do niedawna – anegdoty o budowniczych kombinatu, hodujących króliki<sup>17</sup> i drób w łaźniach, czy palących w piecu deskami parkietowymi. Inne historie mówiły o zaskakujących zwyczajach pierwszych mieszkańców Nowej Huty, którzy z kaloryferów spuszczały wodę, aby w niej urządzić pranie<sup>18</sup>. Przez długi czas aktualne pozostawało również – przy oczywistej jego paradoksalności, gdy weźmie się pod uwagę niepodległościowe zaangażowanie dzielnicy – przeciwstawienie: stary, konserwatywny, opozycyjny Kraków – młoda, postępową, prosocjalistyczna Nowa Huta.

W zaprezentowanych poglądach antropolog kultury rozpozna ślady przekonań o kulturowej wyższości autochtonów nad przybyszami, o ich cywilizacyjnym zacofaniu. Trudno po latach wnioskować, czy zjawiska te, niezwykle ciekawe, były efektem działań propagandowych, wskazujących na zacofanie wsi i lansujących model kariery robotniczej w wielkim przemyśle, czy też świadectwem znanej w kulturze opozycji „swoi – obcy”. Można jednak sformułować stwierdzenie, iż propagandowa otoczka wokół budowy Nowej Huty, uczynienie z tej inwestycji symbolu socjalistycznych przemian przyczyniły się do swoistej stygmatyzacji jej mieszkańców, trudnej do przezwyciężenia także dzisiaj. Specyficzna dwupłaszczyznowość<sup>19</sup> poruszania się ówczesnych nowohucian, zmuszonych do ciągłej konfrontacji wytycznych ideologicznych i rzeczywistości, nieprawdopodobny rozgłos nadawany budowie, propagandowy świat sukcesu, niewiarygodne informacje o przekroczeniach przydzielonych norm, wszystkie te fakty w zetknięciu z obserwowanymi świadectwami musiały budzić niedowierzanie, przeświadczenie o braku realizmu, o nieprawdziwości. To z kolei sprawiło, iż Nową Hutę wraz z jej problemami mieszkańcy Krakowa traktowali niezbyt poważnie. Awangardą socjalizmu była klasa robotnicza – tak przynajmniej do końca lat osiemdziesiątych wskazywały partyjne wytyczne, pełne sloganów o dyktaturze proletariatu<sup>20</sup>. Pogląd ten miał swój wymiar praktyczny. W pierwszych latach PRL podejrzliwie podchodzono do ludzi inteligentnego pochodzenia, o czym świadczy chociażby system punktów za pochodzenie, przydzielanych starającym się o przyjęcie na studia wyższe. Wskazywano na

<sup>17</sup> Zob. np. M. Rabij: *Pocztówki z czerwonej planety*. „Newsweek Polska” 2007, nr 26, s. 82.

<sup>18</sup> Wspomina o tym np. Maciej Mieziak w rozmowie z Renatą Radłowską. Zob. *Nowa Huta. Socjalistyczna w formie...*

<sup>19</sup> Zob. J. Staniszkis: *Typy ideologicznego myślenia w realnym socjalizmie*. „Krytyka” 1985, nr 19–20, s. 11–34.

<sup>20</sup> Zob. np. J. Pawłowicz, J.W. Gołębiowski, A. Kurz: *Podstawy ideologii i polityki PZPR*. Warszawa 1976, s. 172.

wyższość pracy fizycznej nad umysłową. Określenie „ludzie dobrej roboty” zarezerwowano dla robotników, których pracę ukazywano jako najbardziej wartościową. To ideologiczne przesłanie, nieuznane wśród większości polskich obywateli, traktujących możliwość rezygnacji z pracy fizycznej za widomą oznakę awansu, mogło jednak być jeszcze jedną przyczyną antagonizującą wzajemne stosunki między Nową Hutą i Krakowem, w którym tradycyjnie dominował czynnik inteligencki.

Mimo zahamowania rozwoju kombinatu i redukcji ambitnych planów rozbudowy nowego miasta, życie w dzielnicy toczyło się nadal i nadal budowano nowe osiedla mieszkaniowe, zasiedlane przez przybyszy z różnych stron Polski. Z czasem wyodrębnił się podział na „starą” i „nową” Nową Hutę, do której zaliczono osiedla mieszkaniowe oddane do użytku w gierkowskiej dekadzie sukcesu i w latach osiemdziesiątych.

Wprowadzona na początku lat dziewięćdziesiątych gospodarka wolnorynkowa sprzyjała kształtowaniu się rynku nieruchomości, które zwłaszcza w Krakowie osiągały wysokie ceny. Okres prosperity budowlanej ujawnił znaczące dysproporcje w zakresie popytu na lokale mieszkalne w różnych dzielnicach Krakowa. Znamienne, że mieszkania nowohuckie osiągały zauważalnie niższe kwoty niż analogiczne, ale umiejscowione w innych częściach miasta. Podobnie było w wypadku najmu. Zjawisko to, występujące zresztą – choć być może, ze względu na brak nowych mieszkań w Krakowie, mniej drastycznie – do dnia dzisiejszego<sup>21</sup>, pozornie jedynie ogranicza się do wymiaru czysto ekonomicznego. W gruncie rzeczy jest ważnym świadectwem społecznego wartościowania przestrzeni, która w tym konkretnym wypadku zdecydowanie funkcjonowała jako gorsza, mniej pożądana, źle świadcząca o statusie mieszkańców i tym samym rzadziej wybierana jako miejsce docelowego zamieszkiwania.

Kiepska reputacja Nowej Huty jako „dzielnicy cudów”, czyli miejsca niebezpiecznego, niepewnego i nieprzyjaznego mieszkańcom, wywodzi się z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy to ze względu na opisane wcześniej procesy migracyjne występowała rzeczywiście wysoka przestępczość, charakterystyczna dla regionów o niestabilizowanej sytuacji społecznej. Do pauperyzacji i spadku, nigdy przesadnie wysokiego, prestiżu Nowej Huty przyczyniły się dodatkowo zmiany gospodarcze początku lat dziewięćdziesiątych. Wymogi wolnego rynku, nierentowność i nieefektywność stalowego giganta, a także dekonstrukcja na rynku stali wymusiły restrukturyzację hutnictwa i w rezultacie także redukcję zatrudnienia w wielkim kombinacie. Do negatywnego obrazu dzielnicy przyczyniły się również napady nagłośnione najpierw w lokalnych, a potem także w ogólnopolskich mediach, które ukazywały zagrożenie ze strony subkultury blokiersów zamieszkujących Nową Hutę<sup>22</sup>. Relacje, przede wszystkim prasowe, prezentowały wizję miej-

<sup>21</sup> Nawet pobieżna kwerenda przeprowadzona w lokalnych gazetach wskazuje, że różnice w cenach mieszkań zlokalizowanych na terenie Nowej Huty wynoszą 25%–30% w stosunku do lokali „krakowskich”.

<sup>22</sup> Zob. G. Bartuszek: *Blokiers – twój/nasz wróg?*. „Gazeta Policyjna” 2004, nr 47. Artykuł dostępny na stronie: [www.gazeta.policja.pl](http://www.gazeta.policja.pl)

sca pełnego zagrożenia, rządzonego przez młodocianych przestępców, zrzeszonych w gangi, przed którymi, wyręczając bezsilną policję, bronią się sami mieszkańcy, organizujący obywatelskie patrole. Powszechna wiara w nowohuckie zagrożenie i postulaty formułujące potrzebę przeciwdziałania złu na szczeblu ponadlokalnym sprawiły, że niektóre osoby zdecydowały się zaangażować w politykę, zdobywając mandat poselski. Także to wydarzenie media odnotowały, wzmacniając opinię o kryminogennym charakterze środowiska nowohuckiego. Co ciekawe, interesujące badania nad geografią przestępczości w Krakowie, prowadzone w czerwcu 1998 roku, nie potwierdziły faktu szczególnie licznego występowania zjawisk kryminalnych na terenie Nowej Huty, wskazują jednak na nadreprezentację relacji z przestępstw mających miejsce w tej dzielnicy w porównaniu z innymi częściami Krakowa<sup>23</sup>. Co więcej, konfrontacja z danymi policyjnymi wskazała, że w porównaniu z innymi rejonami miasta Nowa Huta jawiła się jako dzielnica raczej bezpieczna<sup>24</sup>. W odniesieniu do opisywanych przekonań mamy zatem do czynienia z wyobrażeniami będącymi projekcją społecznych czy kulturowych uprzedzeń raczej niż z rzeczywistością. Niemniej jednak wizja Nowej Huty jako miejsca zagrożonego przestępczością, a więc szczególnie niebezpiecznego, funkcjonuje w społecznym odbiorze jako fakt nie wymagający udowodnienia, co z kolei rzutuje na ludzkie wybory. Podobne przekonania spowodowały, iż zwłaszcza starsze, i tak już mało atrakcyjne ze względu na standard mieszkań, nowohuckie osiedla zanotowały kolejny odpływ młodszych i bardziej zamożnych mieszkańców, czyli osób najbardziej zdeterminowanych i skłonnych do zmian. Naturalne, przez procesy demograficzne, starzenie się dzielnicy wzmocnił *exodus* ludzi młodych, poszukujących dla siebie miejsca bardziej odpowiedniego, potwierdzającego społeczny status, aspiracje i oferującego pożądaną jakość życia. Niegdysiejsze socjalistyczne miasto młodych stało się miastem starych ludzi.

I właściwie w tym miejscu można by skończyć opowieść o Nowej Hucie. Zestawienie niegdysiejszych ambitnych zamierzeń, nagłośnionych przez propagandowe piśmiennictwo, z rzeczywistością początków XXI wieku unaocznia przykrą rozbieżność. Nowa Huta w ciągu bez mała 60 lat swego istnienia zmieniła swe oblicze, z „miasta młodości” przeobrażając się coraz bardziej w dzielnicę niezamożnych osób na emeryturze. Nowohucka historia jednak nie kończy się w tym miejscu. Na fali zainteresowań historią PRL oraz sztuką socrealizmu wzrosło również zainteresowanie „socjalistyczną” dzielnicą Krakowa. Już nie jej historią starożytną, dokumentowaną przez wykopaliska z okresu budowy kombinatu i nowego miasta, ale historią powojenną. Jako oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa powstało Muzeum Nowej Huty, zbierające drobne i więk-

<sup>23</sup> R. Guzik: *Obraz przestępczości w prasie krakowskiej*. W: „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Geograficzne”. Z. 106. Red. B. Domański. Kraków 2000, s. 197–216.

<sup>24</sup> R. Guzik: *Przestępczość w przestrzeni Krakowa w wyobrażeniach jego mieszkańców*. W: *XIII Konwersatorium wiedzy o mieście. Miasto postsocjalistyczne: organizacja przestrzeni miejskiej i jej przemiany*. Red. I. Jażdżewska. Łódź 2000, s. 203.



sze przedmioty z okresu PRL, a także eksponujące zrekonstruowane wnętrza gabinetów dyrektorów kombinatu z okresu największej prosperity. Dużym zainteresowaniem cieszy się architektura socrealistyczna, szczególnie budynek Centrum Administracyjnego byłej Huty im. Lenina, brama główna, a także zabudowa okolic placu Centralnego, w których galeryjkach, arkadach i kolumniada, niegdyś wyśmiewanych, dopatrzono się wpływu stylistyki renesansowej. Głośne stały się starania Koła Miłośników Nowej Huty, zmierzające do wpisania układu urbanistycznego dzielnicy, uznanego za unikat, do rejestru zabytków<sup>25</sup> oraz inicjatywa krakowskich radnych wpisania jej najstarszej części na listę światowego dziedzictwa UNESCO<sup>26</sup>. W Krakowie, aktualnie przeżywającym boom turystyczny<sup>27</sup>, modne stały się wycieczki oferowane przede wszystkim zagranicznym turystom, w których ramach mogą poznać mniej typowe krakowskie atrakcje, w tym socjalistyczną dzielnicę. Jedną z firm oferuje wycieczkę pod nazwą „Socialism Tour”, dedykowaną przybyszom z krajów mieszczących się niegdyś za żelazną kurtyną. Chętni dowożeni są na teren Nowej Huty starymi modelami samochodów: Syrenką lub Trabantem. Fakultatywnie mogą zwiedzać Hutę im. Tadeusza Sendzimira (dawniej Lenina), obowiązkowo natomiast zapoznają się „z klimatem” – jak określa organizator – socjalizmu w Krakowie. W ramach tej atrakcji podziwiają zabudowę Nowej Huty – przede wszystkim starych osiedli, o których mówi się, że miały spełniać funkcje obronne, zachowane socrealistyczne wnętrza restauracji „Stylowa” i Cepelii na placu Centralnym. Program przewiduje również wizytę w „typowym nowohuckim mieszkaniu”, urządzonym w stylu lat siedemdziesiątych, gdzie przy stole, obowiązkowo przykrytym ceratą, zaplanowano wzniesienie wódczanego toastu z „typowym przedstawicielem nowohuckiego społeczeństwa”. Nie wdając się w rozważania, czy taka prezentacja „uroków” socjalizmu jest właściwa – bo przez sprowadzenie do nonsensu osławiająca system, który przecież przyjazny nie był – zaliczyć ją należy do prób rewitalizacji dzielnicy, która eksponując niepowtarzalność swych korzeni, stara się osiągnąć pewien sukces komercyjny.

Ważnym punktem programu wycieczek oprowadzanych po Nowej Hucie jest odwiedzenie miejsca w alei Róż, gdzie do grudnia 1989 roku stał pomnik Lenina, wokół którego narosło wiele anegdot i którego „przygody” (próba wysadzenia, obdarowanie butami, czapką i rowerem, organizowane przed nim happeningi organizacji alternatywnych) stały się tematem komiksu i licznych wpisów na internetowych forach, tematycznie związanych z Nową Hutą. Warto podkreślić, że choć współcześnie temu pustemu placowi przypisuje się wartość symboliczną i prezen-

<sup>25</sup> Zob. np. K. Fijałek: *Wniosek o wpisanie Nowej Huty do rejestru zabytków*. „Gazeta w Krakowie. Dodatek do Gazety Wyborczej” 2003, 23 marca.

<sup>26</sup> Zob. np. *Nowa Huta na liście UNESCO?*. „Gazeta w Krakowie. Dodatek do Gazety Wyborczej” 2004, 16 stycznia.

<sup>27</sup> Według szacunków Biura Promocji Krakowa w 2007 roku miasto to odwiedziło 7 mln turystów. Tendencja wzrostowa utrzymuje się od kilku lat.

tuje wręcz jako kwintesencję nowohuckiego socjalizmu, figura projektu Mariana Koniecznego pojawiła się w dzielnicy dość późno, bo dopiero w 1973 roku, a więc już po okresie dynamicznej rozbudowy i największego nacisku ideologicznego. Nie jest więc związana z epoką budowniczych socjalizmu.

Poza zestawem atrakcji dokumentujących socjalistyczne dzieje miasta, promowane są także inne, niegdyś ze względów politycznych skazane na zapomnienie i niezwiązane z „czerwoną” przeszłością. Uznany zabytkiem jest opactwo Cystersów w Mogile, ale turystom oferuje się również zwiedzanie poaustriackich fortów w Grębałowie i Krzesławicach oraz zabytkowych dworów w Branicach, Wadowie i Łuczanowicach. Nie są to być może obiekty najwyższej klasy, a ich swoisty renesans przemawia za tezą o poszukiwaniu historycznej ciągłości, pozwalającej symbolicznie zrekonstruować zaginioną, przedsocjalistyczną tożsamość i powiązać ją ze skomplikowaną współczesnością.

Ponowne odkrywanie Nowej Huty, czy też Huty „nieznanej”, ma istotne znaczenie dla rzeszy jej zwolenników, którzy coraz częściej podkreślają swoje pochodzenie, przeciwstawiając się pojmowaniu tego miejsca wyłącznie jako przestrzeni zdegenerowanej. Publicznie stają w obronie dorobku swych dziadków, z entuzjazmem i bez świadomości manipulacji stawiających wielkie piece. Nowa Huta, niegdysiejszy synonim „obciachu”, przynajmniej dla niektórych staje się dzielnicą własną, przyciągającą swą odmiennością. To tutaj przeniósł się z krakowskiego Kazimierza awangardowy Teatr Nowa Łąźnia, którego niekiedy skandalizujące<sup>28</sup> przedstawienia i inne wydarzenia artystyczne, związane ze środowiskiem, zyskują spory rozgłos. Teatr swą nową siedzibę wybrał nieprzypadkowo, dobrze spełniając oczekiwania dzisiejszych mieszkańców, swoją działalnością planując wpisać się w szerszy, społeczny kontekst:

Teatr Łąźnia Nowa odnawia oblicze robotniczej dzielnicy Krakowa, na której socjologzy i politycy postawili krzyżyk<sup>29</sup>.

Czy zatem Nową Hutę czeka druga młodość?

<sup>28</sup> Przykładem może być np. spektakl *Był sobie Polak Polak Polak i diabeł* według sztuki Pawła Demirskiego w reżyserii Moniki Strzępki. Zob. E. Zambrzycka: *Polak i diabeł*. „Echo Miasta. Miejska Gazeta Ogłoszeniowa – Kraków” 2007, 25 października, s. 6.

<sup>29</sup> R. Pawłowski: *Jestem z Nowej Huty*. „Gazeta w Krakowie. Dodatek do Gazety Wyborczej” 2005, 27 kwietnia. Artykuł dostępny na stronie [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)

## **The city of old people Nowa Huta and its inhabitants**

### Summary

The propaganda literature of the period of creation of a metallurgic conglomerate and “new city” connected to it nearby Kraków, ideologically juxtaposed the young against the old, implying a tendency to radical social changes in the case of the former. It was young people coming from the whole country and deriving mainly from the rural environment, fancying themselves an avantgarde of socialism that constituted 80% of builders, and, later on, inhabitants of Nowa Huta. In spite of having included the very district into the administrative borderlines of Kraków, the integration of the two parts of the city was impossible for many decades, which was largely caused by mutual prejudices, deriving from the cultural differences of communities inhabiting it. At that time, the image of Nowa Huta as a district touched by various pathologies and, thus, extremely dangerous, was ingrained in the so called common belief. The very stereotype was rooted by a series of articles on the examples of violence connected to the subculture of blockers from Nowa Huta. It resulted in, among other things, the fall of attractiveness of the very district as a potential place of living and, consequently, the outflow of young, rich and industrious people choosing the places of a greater prestige. In connection with natural demographic processes, the former district of youth became a city of “old people” at the beginning of the 21<sup>st</sup> century. However, there is much evidence that the history of this “youngest district of Kraków” has not finished. At present, on the rising tide of interests with socialism, one can observe the attempts of Nowa Huta revitalization which is connected with the exploration of its original past. The district is also becoming a witness of interesting cultural initiatives and happenings presenting a new perspective on the period of the formation of socialism. Of course, the very situation is, above all, commercial in nature, but in many inhabitants of blocks of flats in Nowa Huta, evokes pride, constituting, at the same time, the element of community formation and identity creation.

## **Stadt der alten Menschen Die Stadt Nowa Huta und deren Einwohner**

### Zusammenfassung

In der propagandistischen Literatur aus der Zeit, in der die Eisenhütte und die damit verbundene „neue Stadt“ bei Kraków (Krakau) entstanden, werden die „Alten“ den „Jungen“ ideologisch gegenübergestellt, wobei die Letztgenannten nach radikalen sozialen Änderungen strebten. Die hierher aus dem Gebiet des ganzen Landes ankommenden Jugendlichen, meistens von bäuerlicher Herkunft, die für sozialistische Avantgarde gehalten wurden, waren zu 80% Bauarbeiter und dann die Einwohner der Stadt Nowa Huta. Obwohl das Stadtviertel administrativ der Stadt Krakau angehörte, wurde es über viele Jahrzehnte hindurch mit Krakau nicht integriert, wozu in hohem Maße gegenseitige, aus kulturellen Unterschieden folgende Vorurteile beigetragen haben. Nowa Huta wurde damals als ein von verschiedenerlei Pathologien betroffener, also sehr gefährlicher Stadtteil betrachtet. Der Stereotyp wurde noch durch eine ganze Reihe von den in den Zeitungen erschienenen Artikeln gefestigt, in denen häufige von den sog. „Blockers“ (die Subkultur der in Wohnblocks lebenden Jugendlichen) begangene Gewaltakten dargestellt wurden. Das trug wesentlich dazu bei, dass dieses Stadtviertel

wenige potentielle Einwohner anzog, ganz im Gegenteil – viele junge, wohlhabende und unternehmerische Menschen sind von hier aus in andere, sich eines besseren Rufes erfreuende Stadtviertel umgezogen. In Folge der natürlichen demografischen Prozesse ist das ehemalige Stadtviertel der Jugend an der Schwelle des 21.Jhs die „Stadt der alten Menschen“ geworden. Viel deutet aber darauf hin, dass die Geschichte des „jüngsten Krakauer Stadtviertels“ noch nicht zu Ende ist. Heutzutage wenn viele Menschen an der sozialistischen Epoche interessiert sind, wird es versucht, Nowa Huta zu revitalisieren und seine originelle Vergangenheit zu enthüllen. Der Stadtteil ist heute Zeuge von mehreren kulturellen Veranstaltungen und Happenings, welche die Aufbauzeit vom Sozialismus im neuen Lichte erscheinen lassen. Obwohl diese Initiativen selbstverständlich ein kommerzielles Ziel haben, tragen sie dazu bei, dass viele Einwohner von Nowa Huta stolz auf ihre Stadt sind und sich mit der ganzen Stadtgemeinschaft mehr identifizieren.